

Muzyka na nartorolkach...

Autor: Alicja - 05/12/2017 20:17

Cześć, zwróciłam uwagę, że większość mijanych rolkarzy (na tradycyjnych łyżworolkach, bez kijów) jeździ w słuchawkach na uszach. Podobnie biegacze. Nigdy nie spróbowałam, ani jak jeszcze regularnie biegałam, ani na nartorolkach, ani tym bardziej na nartach. Lubię słyszeć otoczenie, czuję się wtedy pewniej, zwłaszcza na trasie, czy ulicy.

Stąd moje pytanie, czy słuchacie muzyki w trakcie biegania na nartorolkach? A jeśli tak, to zdradzicie czego?

Ja bardzo lubię słuchać w samochodzie, więc jadąc na trasę rano budzę się jakimś muzycznym fastfoodem w stylu What is love Haddaway (czy co tam dają w przebojowym radio) i jak wysiadam to już jestem napakowana energią do biegania.

Za to jak wracam to lubię sobie pośpiewać (no dobra, nawet powydzierać się) 🙄, to najczęściej stary Maanam albo Dżem w zależności od nastroju i jak dojeżdżam do domu, to czuję, że trening był pełny.

I co ciekawe, to wcale to nie jest moja najbardziej ulubiona muzyka, tylko pasuje mi do całego rytuału nartorolkowego.

Jak jest u Was?

=====

Odp: Muzyka na nartorolkach...

Autor: Alicja - 06/14/2017 16:53

To ciekawe, bo zwykle audiobooki wymagają większego skupienia niż muzyka czy piosenki. O ile jeszcze klepie się kilometry na zamkniętej bezpiecznej trasie i można się wyłączyć, to ok, ale trudno mi sobie wyobrazić to na wycieczce szosowej, gdy jednak trzeba uważać na innych uczestników ruchu, na dziury i kamyki itp. jednocześnie trzymając wątek powieści. Podziwiam. 🙄

=====

Odp: Muzyka na nartorolkach...

Autor: angstrom - 06/14/2017 17:22

Muzyka jest dla mnie na tyle ważna i tak mnie absorbuje, że nie mógłbym absolutnie zaangażować się w nic innego równocześnie. Zawsze słucham w pełnym skupieniu, najchętniej odizolowawszy się od reszty domowników.

Co do audiobooków, to chyba kwestia przyzwyczajenia i doboru repertuaru do słuchania. Na sport tylko

powieści sensacyjne, kryminalne i przygodowe. Fantasy, sci-fi, obyczajówki i tzw. literatura wysoka się nie nadają, bo zbyt absorbują uwagę. Lata praktyki, bo zacząłem jeszcze jak były Walkmany kasetowe, potem Discmany CD i MP3, więc będzie jakieś 20 lat w sumie jakby zrobić rachunek. Audiobooki pozwalają mi przy tym zachować pełnię uwagi i w przeciwieństwie do muzyki nie zagłuszają odgłosów zewnętrznych. Fakt, mam zazwyczaj to szczęście, że na Skike jeżdżę rzadko w ruchu ulicznym, zazwyczaj po tarasach rowerowych, mało uczęszczanych, lub po serwisówkach. No i na gumowych oponach straszne mi nie są kamyki i nierówności w jezdni.

=====